



Horyzont dialogu i rozumienia

W KRĘGU MYŚLI
JÓZEFA TISCHNERA

Horyzont dialogu i rozumienia

Horyzont dialogu i rozumienia

W KRĘGU MYŚLI JÓZEFA TISCHNERA

pod redakcją
Krystyny Pietrych



Łódź 2015

[Kup książkę](#)

Krystyna Pietrych – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Instytut Filologii Polskiej, Katedra Literatury i Tradycji Romantyzmu
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173, e-mail: pietrych@op.pl

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ
Dorota Stepień

SKŁAD I ŁAMANIE
AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI
Maciej Matejewski · zecerstwo.pl

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2015

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie II. W.06756.14.0.K

70 lat Uniwersytetu Łódzkiego
www.70lat.uni.lodz.pl



Uniwersytet
ŁÓDZKI



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

ISBN 978-83-7969-410-5
ISBN (ebook) 978-83-7969-777-9

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

[Kup książkę](#)

Spis treści

Zamiast wstępu (<i>Krystyna Pietrych</i>)	7
Ksiądz Profesor Józef Tischner doktorem <i>honoris causa</i> Uniwersytetu Łódzkiego (wystąpienie promotora prof. Ryszarda Panasiuka)	11
Niestrudzony obrońca wolności (wystąpienie rektora Uniwersytetu Łódzkiego – prof. Michała Seweryńskiego)	17
Józef Tischner – O myśleniu i doświadczeniu w Królestwie wiary	19
Witold P. Glinkowski – Miejsce spotkania w myśli filozoficznej J. Tischnera	29
Tadeusz Gadacz – O wdzięczności	37
Józef Piórczyński – Koncepcja bytu u Mistrza Eckharta	43
Karol Tarnowski – Jean-Luc Marion: teologia w horyzoncie daru	63
Cezary Wodziński – Agathon. Fragmenty epifaniczne	81
Ryszard Kleszcz – Wiara – rozum czy zaangażowanie?	99
Adam Węgrzecki – Doświadczenie obecności wartości w świecie	123
Paweł Pieniążek – Współczesność i historia w metafizyce E. Levinasa	133
Andrzej P. Perzyński – Polska wolność odzyskana. Czytając ks. Józefa Tischnera	155

Zamiast wstępu

Dwadzieścia lat temu, 19 stycznia 1995 roku, Uniwersytet Łódzki nadał księdzu profesorowi Józefowi Tischnerowi tytuł doktora *honoris causa*. Promotor, prof. Ryszard Panasiuk, w laudacji mówił:

Honorowy ten tytuł stanowi wyraz uznania naszego środowiska akademickiego dla niestrudzonej i wielce owocnej działalności księdza profesora na wielu polach, a w szczególności jako oryginalnego myśliciela, wybitnego filozofa, publicysty zaangażowanego w propagowanie humanizmu, człowieka oddanego służbie społecznej, moralisty i nauczyciela akademickiego, którego głos waży w najistotniejszych sprawach naszego bytu narodowego i duchowego już od prawie trzech dziesięcioleci.

Dziś znaczenie myśli Tischnera w dyskursie naukowym i społecznym wydaje się jeszcze bardziej istotne. Jego głos, głos humanisty – pojmującego relacje z innym jako miejsce spotkania i dialogu, jako obustronne zobowiązanie etyczne – winien brzmieć szczególnie donośnie we współczesnym świecie, którym w coraz większym stopniu rządzą depersonalizujące procesy, redukujące jednostkową tożsamość do biernego elementu, poddanego (o)presji rynkowych i medialnych mechanizmów. Chodzi bowiem o ocalenie wartości najwyższej – o obronę autentycznej ludzkiej podmiotowości i o kształtowanie społecznych więzi opartych na poczuciu wspólnoty, nie zaś na konkurencji, rywalizacji czy konsumpcji. Czytany dziś wykład Laureata zdaje się jeszcze bardziej aktualny niż wtedy, gdy był wygłaszany – dwie dekady temu. Tischner, podążając tropem wskazanym przez Ursa Altermatta w książce *Katolicyzm a Nowoczesny*

Świat, poddawał refleksji kształt polskiej świadomości religijnej. Wskazywał na nieuniknione po odzyskaniu niepodległości w 1989 roku starcie modernistycznej wiary w postęp z „katolicyzmem tradycji i defensywy”. A efektem tego starcia jest odczucie głębokiego kryzysu, który dotyka zarówno oświeceniowego dziedzictwa europejskiego racjonalizmu, jak i konserwatywnie pojętej wiary. Jakie jest wyjście z tej kryzysowej sytuacji? Tischner wskazuje drogę, którą możemy podążać także dzisiaj:

Wiara jest wartością, która wykracza poza wszystko to, co w otaczającym człowieka świecie, ukazuje się jako „coś-do-czegoś-ze-względu-na-coś”. Wiara jest sposobem wyrażania i kształtowania samego człowieczeństwa człowieka. [...] Łaska wiary jest łaską wyzwolenia. Do świata wiary wkracza się zawsze tylko przez bramę wolności.

Wiara zatem łączy się nierozzerwalnie nie z nakazami instytucji, ale z wyzwoleniem i wolnością. Jest bardziej dążeniem i powinnością niż normą. „Trzeba dziś – takimi słowy kończy Tischner swój wykład – powrotu do źródeł wiary, rozumu i wolności”. W ten sposób wyznacza także nasz „horyzont dialogu i rozumienia”. Dlatego wyrażenie to, zaczerpnięte z Jego wykładu, zdecydowaliśmy się uczynić tytułem książki, wydobywając w ten sposób charakter powinnościowy ludzkiego sposobu istnienia, konstytuowany przez poczucie odpowiedzialności i troski, ale także wynikający z potrzeby łączenia wiary z racjonalnym namysłem nad różnymi wymiarami rzeczywistości.

Ów szeroko pojęty „horyzont dialogu i rozumienia” wyznaczają kolejne teksty pomieszczone w niniejszej publikacji. Pierwszy z nich, Witolda P. Glinkowskiego, poświęcony został jednej z najważniejszych kwestii w myśli autora – *Filozofii dramatu* – kategorii spotkania mającego charakter źródłowego doświadczenia, inicjującego ten najważniejszy sposób ludzkiego myślenia: „według wartości”. To podczas spotkania dochodzi do dialogu z drugim człowiekiem, kiedy to „drugi stając wobec mnie, ukazuje swoją twarz”. Czym jest twarz i jak doświadczamy prawdy twarzy – oto najważniejsze pytania. Jak pisze Glinkowski: „U Tischnera rzeczywistość spotkania – odmiennie niż w koncepcji Levinasa – wychodząc z ekspozycji «inności» drugiego, dopełnia się wzajemnością”.

Rozważania nad pewnym aspektem owej wzajemności przynosi tekst następny – Tadeusza Gadacza *O wdzięczności*. Dotyczy wdzięczności, która jest pojmowana nie jako spłata zaciągniętego długu, lecz jako bezinteresow-

ny dar. Jak czytamy: „Wdzięczność jest pewną odmianą miłości, przychylnością, łaskawością wobec tych, którzy uczynili nam coś dobrego, a nie musieli wcale tego czynić”. I ponieważ wdzięczność to także szczególnie rodzaj pamięci o darczyńcach, pamięci, która sprzeciwia się zapominaniu o tych, którym wiele zawdzięczamy – usytuowanie eseju Gadacza w pobliżu rozważań o roli spotkania twarzą w twarz ma stanowić wyraz naszej wdzięczności nie tylko dla myśli, lecz także dla osoby księdza profesora Józefa Tischnera.

Kolejne teksty ułożone zostały wedle następującego porządku. Oba tak odmienne artykuły – Józefa Piórczyńskiego *Koncepcja bytu u Mistrza Eckharta* i Karola Tarnowskiego *Jean-Luc Marion: teologia w horyzoncie daru* – łączą się przez podjęcie rozważań dotyczących stosunku Boga do bycia, choć ujmują tę kwestię w zasadniczo różny sposób. Dla średniowiecznego mistyka Bóg jest tożsamy z bytem: „Przed Bogiem i poza Bogiem jest tylko Nic”, dla współczesnego filozofa i teologa istotne staje się postawienie pytania: „Czy można mówić o «Bogu bez bycia»?”. Umieszczenie tych tekstów obok siebie pozwala w jakimś stopniu nakreślić drogę, jaką przemierzyła ludzka myśl od scholastycznych dociekań po dzisiejszą świadomość „zaćmienia Boga”.

Cezary Wodziński w tekście *Agathon. Fragmenty epifaniczne* odsłania pomyłkę, która stała się fundamentem zachodnioeuropejskiej metafizyki. Otóż kwestionuje on powszechną paraboliczną interpretację jaskini z VII księgi *Państwa* Platona, negując „opis statycznej struktury prawdy” i „wykładnię hierarchicznej koncepcji idei”. Pomyłka owa ma swą przyczynę, jak pokazuje Wodziński, w języku, ściślej w nie dość precyzyjnym tłumaczeniu, które nazbyt daleko odeszło od znaczeń źródłowych. Jak dalekosiężne są skutki lingwistycznych nieporozumień, uświadamia odmienna od powszechnej interpretacja Platónskiej idei dobra.

Kwestie językowe tworzą także domenę problemową tekstu *Wiara – rozum czy zaangażowanie?* Ryszarda Kleszcza, który polemizuje z „drugim” Wittgensteinem i jego koncepcją „gier językowych”, kwestionując tezy o całkowitej osobności dwóch sfer: wiary i rozumu, a także o odrębności języka religijnego od naukowego czy potocznego. Autorowi bliskie jest stanowisko św. Augustyna, a także Tischnera: „wiera jest pierwsza, natomiast myślenie o wierze jest wtórne”.

Adam Węgrzecki z kolei, poddaje refleksji różne sposoby doświadczania obecności wartości w świecie, wydobywając przede wszystkim specyfikę takiego doświadczenia, w którym ujawnia się „obligujący

charakter wartości”, implikujący „powinność czy zobowiązanie”. Wówczas podmiot, nie naruszając wewnętrznej wolności, „może uczynić wartość partyturą swego bytowania”. Tischnerowskie „myślenie według wartości” wyznacza głęboki nurt prowadzonych w tym tekście rozważań.

Przedmiotem refleksji Pawła Pieniażka w artykule *Współczesność i historia w metafizyce E. Levinasa* staje się możliwość przewyższenia przemocy historyzmu w jego dwudziestowiecznych realizacjach oraz poczucia kryzysu podmiotu i braku sensu we współczesnym świecie poprzez – uprzednią wobec wszelkich ludzkich aktywności – „metafizyczną etyczność, która otwiera bezwarunkową odpowiedzialność za Drugiego”. Levinas nie jest jednak w stanie – konkluduje autor – „uzgodnić odpowiedzialności i sprawiedliwości”, i tym samym nie może przekroczyć „apokaliptycznego horyzontu «niehumanicznych wydarzeń historii»” przez umieszczenie ich w jakimś nadrzędnym, metafizycznym porządku.

W szeroko pojętym planie historycznym, który dookreślają wydarzenia zainicjowane w czerwcu 1989 roku, sytuuje się także zamykający książkę tekst księdza Andrzeja Perzyńskiego *Polska wolność odzyskana. Czytając ks. Józefa Tischnera*. Przypomniane w nim zostały poglądy autora *Etyki solidarności* dotyczące znaczenia i roli wolności nie tylko w wymiarze społeczno-politycznym, lecz także w planie indywidualnej egzystencji. Dzisiejsza perspektywa pozwala wydobyć aktualność Tischnerowskich diagnoz, które – choć stawiane w innych kulturowych i ekonomicznych kontekstach – zachowują nadal zaskakującą przenikliwość i trafność rozpoznań. Ten tekst, poprzez przypomnienie uroczystości sprzed dwóch dekad, stanowi także klamrowe domknięcie całości. Warto na koniec, za księdzem Perzyńskim, przytoczyć pewną anegdotę, odsłaniającą szczególnie rys osobowości Józefa Tischnera, jakim było charakterystyczne dla niego i ujawniające się w tak wielu sytuacjach poczucie humoru – głęboki wyraz indywidualnej wolności:

Dnia 19 stycznia 1995 r. wręczono Tischnerowi honorowy doktorat na Uniwersytecie Łódzkim. Wielka gala, laudacje, rektorzy, gronostaje. Na wstępie wykładu Tischner pyta publicznie sam siebie: „Czy taka sytuacja jak dzisiejsza nie powoduje wzrostu pychy? Powoduje. Na swoje usprawiedliwienie powiem, że pokusa była wielka. Już widzę siebie na sądzie ostatecznym. I kiedy już tam stanę, to ‘gwarantowi imperatywu kategorycznego’, jak mawiał Kant, szepnę, by wprowadził koniecznie jedenaste przykazanie: Gdzie pokusa wielka, tam grzech mały”.

Krystyna Pietrych

Ksiądz Profesor Józef Tischner doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Łódzkiego

(wystąpienie promotora prof. Ryszarda Panasiuka)

Magnificencjo, Wysoki Senacie, Czcigodny Księżu Profesorze, Szanowni Państwo!

Przypadł mi w udziale zaszczyt promowania księdza profesora Józefa Tischnera do tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Łódzkiego, nadanego Mu na wniosek Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego uchwałą Senatu 10 października 1994 r.

Honorowy ten tytuł stanowi wyraz uznania naszego środowiska akademickiego dla niestrudzonej i wielce owocnej działalności księdza profesora na wielu polach, a w szczególności jako oryginalnego myśliciela, wybitnego filozofa, publicysty zaangażowanego w propagowanie humanizmu, człowieka oddanego służbie społecznej, moralisty i nauczyciela akademickiego, którego głos waży w najistotniejszych sprawach naszego bytu narodowego i duchowego już od prawie trzech dziesięcioleci.

Wszyscy, których zgromadziła ta podniosła uroczystość, niewątpliwie doskonale znają społeczną i publicystyczną działalność księdza profesora, jego obywatelskie i odważne zaangażowanie w dokonujące się w naszym kraju przemiany zarówno w sferze życia społeczno-politycznego, jak i w sferze duchowej, dlatego też w swoim wystąpieniu ograniczę się jedynie do zasygnalizowania tego obszaru działalności naszego doktora.

W swojej pochwalie (łac. *laudatio*) pragnę skupić się na, związanej z koniecznością, charakterystyce przewodnich motywów i idei aktywności myślicielskiej księdza profesora Tischnera, zasługujących na wydobycie

i podkreślenie nie tylko dlatego, że są może mniej znane szerszej publiczności, lecz także dlatego, że osiągnięcia czcigodnego naszego doktora w dziedzinie filozofii stanowią najistotniejszy powód naszej inicjatywy wyróżnienia Go najwyższą godnością honorową, jaką Uniwersytet dysponuje.

Ksiądz profesor Józef Tischner, pragnę to z całą odpowiedzialnością stwierdzić, jest jednym z naszych najwybitniejszych współczesnych filozofów. Jego wysoka pozycja oryginalnego myśliciela poświadczona jest nie tylko uznaniem, jakim cieszy się w kraju, lecz także za granicą. Dowodzą tego zarówno publikacje w językach obcych, jak i wyrazy uznania złożone Mu w księdze pamiątkowej, wydanej z okazji jubileuszu 60-lecia, a także godności przyznane Mu przez instytucje międzynarodowe. Obok obowiązków nauczyciela akademickiego na Wydziale Filozoficznym Papieskiej Akademii Teologicznej i wykładowcy filozofii dramatu na Wydziale Reżyserii krakowskiej PWST, ksiądz profesor Tischner piastuje godność prezesa Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu oraz jest członkiem Europejskiej Akademii Nauk i Sztuk w Salzburgu.

Problematyka, na której od lat skupia ksiądz profesor swoją uwagę jako uczony, należy do najtrudniejszych, ale też śmiało rzecz można do najważniejszych obszarów refleksji filozoficznej i sięga najdawniejszych korzeni zarówno myśli filozoficznej, jak i religijnej. Nigdy też nie była bardziej aktualna niż dziś. Idzie mianowicie o refleksję nad człowiekiem, jego naturą i powołaniem. Problem człowieka, jak to podkreśla niejednokrotnie w swych publikacjach nasz szanowny doktor, ogniskuje w sobie najważniejsze i najbardziej palące treści myślenia filozoficznego zarówno w przeszłości, jak i dziś. To przecież już psalmista pyta dramatycznie Stwórcę: „czym jest człowiek, że o nim pamiętasz?” (Ps 8), wtóruje mu zaś autor książki *Mądrość Syracha*: „Kimże jest człowiek i jakież jest jego znaczenie? Czymże jest dobro lub zło pochodzące od niego?” Próba odpowiedzi na to stawiane dziś na nowo pytanie angażuje wiedzę o historii ludzkich społeczeństw należących do przeszłości i o istniejących obecnie formach kultury, języka, obyczajów, wierzeń religijnych i sztuki. Wymaga nie tylko rozległej wiedzy, lecz także przyswojenia sobie subtelnych i wyrafinowanych technik analizy aktów percepcji, stosunków interpersonalnych, funkcjonowania cielesności w powiązaniu z aktami psychicznymi różnego typu, wreszcie – co ma tu znaczenie szczególne – uwrażliwienia na porządek aksjologiczny, tworzący najważniejszy obszar międzyludzkiego obcowania.

Ksiądz profesor Tischner w swojej refleksji nad człowiekiem wykazuje w pełni bogactwo dotychczasowego dorobku myśli filozoficznej w odniesieniu do tej problematyki, jednocześnie myśl jego podąża własnymi torami, znamionując samodzielność poszukiwań i oryginalność rozwiązań proponowanych.

By bliżej scharakteryzować jego sylwetkę jako myśliciela, zwróćmy uwagę na źródła jego sposobu filozofowania. Studiował filozofię u Romana Ingardena, ucznia i przyjaciela Husserla, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli szerokiego nurtu myśli współczesnej, określanej mianem fenomenologii. Ukierunkowało to jego metodyczne postępowanie i sposób analizy badanych materii, a także do pewnego stopnia przedmiot zainteresowań. Idzie bowiem o to, że prof. Tischner, inspirując się dorobkiem szkoły fenomenologicznej, w szczególności jeśli chodzi o procedury badawcze, nie trzyma się niewolniczo ustaleń poszczególnych jej przedstawicieli, owszem, czerpie z ich dorobku swobodnie i krytycznie, przedkładając odwagę własnego zdania nad postulat wierności nauczaniu mistrzów. Ogólnie można stwierdzić, że antydogmatyzm i krytycyzm wobec tradycji jest rysem charakterystycznym filozofowania księdza Tischnera. Cechuje go otwartość na płynące z różnych źródeł propozycje intelektualne, mogące wzbogacić jego własne poszukiwania, zaś rozległa erudycja, swoboda w posługiwaniu się językiem, lekkość nasyczonego metaforami i subtelnym dowcipem stylu wytrawnego eseisty dopełniają obrazu jego pisarskiej aktywności.

Zaznaczyłem już, że przedmiot zainteresowania naszego czcigodnego doktora został określony przez orientację fenomenologiczną tylko do pewnego stopnia. Tak bowiem jest w istocie, mimo że do pogłębienia analiz dotyczących natury bytu ludzkiego uczniowie Husserla przyczynili się bardziej niż ktokolwiek dotąd. Idzie bowiem nie tylko o to, że ksiądz Tischner nie ogranicza się do kontynuacji ich rezultatów, ale o to przede wszystkim, że skupiając się w szczególności na problematyce aksjologicznej w związku ze swoimi badaniami nad człowiekiem i poszukując nowych ujęć oraz własnych rozwiązań, stara się wydobyć i okazać w aktualnym świetle najbardziej fundamentalne treści naszego śródziemnomorskiego dziedzictwa duchowego. Na dziedzictwo to składa się, jak wiadomo, zarówno dorobek filozofów greckich, jak i etyczne nauki proroków Starego Testamentu – i wreszcie synteza obu tych nurtów myśli dokonująca się w chrześcijaństwie.

Profesor Tischner jest filozofem chrześcijańskim. Stwierdzenie to w odniesieniu do jego osoby nie ma charakteru zwykłej konstatacji faktu, iż jest duchownym, lecz zawiera sens głębszy. Jako chrześcijanin bowiem traktuje on przekaz ewangeliczny jak niepodlegającą kwestionowaniu prawdę wiary, jako filozof zaś przekaz ten, owo przesłanie pochodzące od proroków Izraela oraz Chrystusa, pragnie przybliżyć człowiekowi współczesnemu, mówiąc mu o owym przesłaniu językiem dnia dzisiejszego, odczytując na nowo jego wiecznie aktualny sens. Dlatego nie godzi się z tymi, którzy chcieliby narzucić chrześcijanom jakąś jedną, ekskluzywną wykładnię filozoficzną ich depozytu wiary. Przy całym szacunku dla wielkiego dziedzictwa kultury filozoficznej chrześcijaństwa zachodniego nie sądzi, by najlepszym sposobem interpretacji rzeczywistości, w szczególności zaś kondycji ludzkiej, było przywoływanie poglądów św. Tomasa z Akwinu na zasadzie wyłączności. Współczesna myśl filozoficzna, jego zdaniem, dostarcza nie tylko bardziej dla dzisiejszego człowieka zrozumiałego języka służącego filozofowaniu w duchu chrześcijańskim, ale też doskonalszych środków technicznych. Zresztą wbrew mniemaniu swoich oponentów uważa on, że myśl współczesna Zachodu wcale nie jest wroga chrześcijańskiej tradycji, wręcz przeciwnie, w wielu swoich znaczących orientacjach wyrasta z najgłębszych jej korzeni.

Filozof z ducha chrześcijański – według księdza Tischnera – to nie przede wszystkim mistrz subtelnych rozróżnień pojęciowych, żywiący się Arystotelesowymi i Tomaszowymi konstrukcjami dotyczącymi natury bytu i kosmosu, ale wrażliwy na problemy ludzkiej biedy, współczujący z bliźnimi, bliski trapiących ich problemów, duchowy ich przewodnik, myślący razem z nimi, towarzyszący im w ich dramacie ziemskiego pielgrzymowania współwędrowiec.

Główny tenor namysłu nad człowiekiem obecnym w dziele księdza profesora Tischnera wyraża się w dążeniu do uchwycenia charakteru dramatu ludzkiej egzystencji, a więc dramatu, któremu towarzyszy nieszczęście i zło, cierpienie i śmierć, ale dramatu – i tu zgłasza on stanowczy sprzeciw wobec stanowiska wielu dawniejszych i współczesnych nastawionych pesymistycznie wobec losu ludzkiego myślicieli – w którym jest miejsce na nadzieję, radość, twórczą aktywność, budowanie domu i ludzkiej wspólnoty.

Poszukując owego, by sparafrazować jednego z mistrzów naszego czcigodnego doktora, Martina Heideggera, **prześwitu** w dramacie ludz-

kiego bytowania, prześwitu rozjaśniającego ów dramat nadzieją, kieruje swoją uwagę na spotkanie z drugim, na obcowanie będących osobami indywiduów ze sobą, obcowanie twarzą w twarz, w którym odsłania się zarówno sakralny charakter tego drugiego, jak też porządek aksjologiczny, który ich obu przekracza, a przez uczestnictwo w którym mogą dopiero stać się naprawdę ludźmi.

Trudno tu głębiej wnikać w subtelne analizy treści filozoficznych rozważań dotyczących przejawiania się ludzkiego sposobu istnienia w świecie, obcowania z porządkiem wartości, więzi personalnej wynikłej ze spotkania, w którym odsłania się oblicze bliźniego, analizy sceny i rozgrywającego się na niej dramatu ludzkiej peregrynacji na drodze ku spotkaniu z nadzieją i transcendencją, wreszcie pracy jako specyficznej odmiany dialogu społecznego porozumienia. Jedno jest niewątpliwe: jest to myśl oryginalna i śmiała. Autor dorzuca tu nowe, własne słowo do współczesnej antropologii filozoficznej. Mamy przy tym do czynienia z filozofowaniem niezmiernie serio, filozofowaniem – by tak rzec z wnętrza człowieka, będącym nieustannym dialogiem z bliźnim i jednocześnie ukazującym fundamentalną rolę dialogu w konstytucji człowieczeństwa. Autor nie tylko stara się uchwycić w kategoriach teoretycznych osobliwość losu ludzkiego, ale też pełen zatroskania pochyła się – jednocześnie rozumiejąco i współczująco nad tym losem. Stara się swoim piarstwem otworzyć człowieka na dobro w nim ukryte, pomóc mu je ujawnić w obcowaniu z innym, prawdy moralne naszego dziedzictwa duchowego uprzytomnić i przybliżyć po to, by w dramacie ludzkim odbywanym nieustannie na scenie świata przybyło więcej nadziei i miłości, zło zaś uległo minimalizacji. Filozofia ta ma, ośmielę się stwierdzić, nie tylko charakter rozumiejący, ale także terapeutyczny. W tym względzie jest zakorzeniona w najpiękniejszej tradycji myśli greckiej, stawiającej przed człowiekiem postulat samopoznania jako drogę do panowania nad sobą, okiełznania złych instynktów i wreszcie osiągnięcia szczęścia. Autor – jako filozof i chrześcijanin – stara się nie tylko pomóc bliźniemu poznać samego siebie, ale też odnaleźć drogę ku nadziei.

Słowo swoje, słowo filozofa i duchownego, który chce nie tylko zrozumieć człowieka, ale także pomóc mu w jego biedzie, ksiądz profesor Tischner kieruje ku wszystkim ludziom, niezależnie od ich przeświadczeń metafizycznych i religijnych, wykraczając tym samym poza wąsko i ekskluzywnie pojęty konfesjonalizm. Świadom, że tylko dialog wraz

z poszanowaniem godności osoby ludzkiej może przyczynić się do realizacji wartości, dzięki którym może powstać wspólnota ludzi wolnych, optuje za organizacją życia społecznego, stwarzającą niezbędne ramy dla spełnienia ludzkiego powołania. Jest oczywiste dlań, że taką formą organizacji tego życia może być jedynie system demokratycznych instytucji politycznych, dających gwarancję, że nikt nie będzie przymuszany do wyznawania określonych przekonań – czy to politycznych, czy religijnych – gdzie wolność myślenia i swoboda wypowiedzi będzie niezbywalnym prawem każdego człowieka. W tym miejscu jego refleksja nad losem społeczeństw i narodów, podejmowana w wymiarze globalnym, łączy się nierozzerwalnie z wymiarem dotyczącym naszych spraw domowych. Namysł nad polskim kształtem dialogu przeplata się nieustannie w jego twórczości z filozoficznym dociekaniem natury ludzkiej egzystencji w ogóle.

Świadom jestem, że w tym krótkim wystąpieniu nie w pełni mogłem przybliżyć obecnym całe bogactwo treści dorobku myślowego księdza profesora Tischnera. Wysoka ranga tego dorobku, uznanego w szerokich kręgach znawców za oryginalny wkład do filozoficznej myśli współczesnej, upoważnia mnie do wyrażenia przekonania, że przyjmujemy oto w poczet doktorów *honoris causa* naszego Uniwersytetu uczonego i myśliciela ze wszech miar godnego tego zaszczytu.

Panie Doktorze, Wysoki Senacie, Szanowni Państwo! Jeszcze słowo na zakończenie. Godzi się bowiem uprzytomnić, że w ten oto sposób Uczelnia nasza będzie liczyć wśród doktorów honorowych już trzech filozofów. Poza dziś uhonorowanym księdzem profesorem Józefem Tischnerem są to: promowany w 1957 r. wielce zasłużony dla naszej uczelni profesor Tadeusz Kotarbiński oraz absolwent naszego Uniwersytetu Leszek Kołakowski, którego gościliśmy w naszych murach trzy lata temu. Wszyscy oni wyróżnili się wybitnie swoją twórczą aktywnością w dziedzinie filozofii, jak też obywatelską postawą i zaangażowaniem w obronę wartości humanistycznych naszej kultury. Cieszy nas szczególnie fakt, że wszyscy oni są naszymi rodakami. Jeżeli zaś idzie o doktora dziś promowanego, pragnę przypomnieć, że jest on synem ludu góralskiego, poczuwającym się do trwałych i głębokich z nim więzi. Byłoby nam szczególnie miło, gdyby zechciał uznać, iż w jego osobie, górala i kapelana Związku Podhalań, lud ten – jako posiadający nie tylko przyrodzone uzdolnienia muzyczne, ale także filozoficzne, został dziś przez nas również uhonorowany.

Niestrudzony obrońca wolności

(wystąpienie rektora Uniwersytetu Łódzkiego
– prof. Michała Seweryńskiego)

Senat Uniwersytetu Łódzkiego podjął 10 października ub. roku uchwałę o nadaniu tytułu i godności doktora *honoris causa* Księdzu Józefowi Tischnerowi, profesorowi Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, prezydentowi Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu, członkowi Europejskiej Akademii Nauk i Sztuk w Salzburgu, wykładowcy zapraszanemu przez najświetniejsze uniwersytety i gremia naukowe.

Nadając ten tytuł, nasza społeczność akademicka pragnie dać wyraz uznania filozofowi podejmującemu rozważania nad odwiecznym dramatem ludzkiego bytu; publicyście zaangażowanemu w propagowanie ideałów etycznych w życiu społecznym, demokracji, tolerancji oraz właściwych relacji między państwem a Kościołem; kapłanowi pochylonemu z serdeczną troską nad człowiekiem poszukującym Boga, który obdarzył nas swą godnością i „nieszczęsnym darem wolności”; synowi ziemi podhalańskiej, z której wyniósł miłość do Boga i do ludzi i której odpłaca przywiązaniem, dając przykład na to, że poszanowanie, które wszyscy winniśmy swym małym ojczyznom, nie przeszkadza być Europejczykiem.

Przez nadanie tytułu doktora *honoris causa* Ksiądz Profesor Józef Tischner staje się członkiem akademickiej wspólnoty Uniwersytetu Łódzkiego. Jest dla nas powodem do dumy ta szczególna więź z człowiekiem zaangażowanym w realizację wiekowej tradycji uniwersyteckiej, łączącym powołanie kapłańskie z powołaniem naukowym; z chrześcijaninem szanującym człowieka także w agnostyku i ateście, otwartym na jego

potrzeby i argumenty; myślicielem spełniającym prawdziwe powołanie mędrca polegające na ukazywaniu ludziom drogi do prawdy i źródła nadziei; z człowiekiem silnego charakteru, mężnie znoszącym przykrości, których ludzie mali nie szczędzą ludziom wielkim rozumem i duchem; z niestrudzonym obrońcą wolności człowieka, tej „łaski wszystkich łask”.

Przez przynależność do korporacji profesorów Uniwersytetu Łódzkiego Książd Profesor Józef Tischner nie przestaje być członkiem powszechnej wspólnoty uczonych. Mamy nadzieję, że ten szczególny związek z nami sprawi, iż nasza Alma Mater będzie jeszcze lepiej i piękniej wypełniać swoją akademicką misję, z pożytkiem dla studiującej tu młodzieży oraz dla polskiej nauki i kultury.

Józef Tischner

O myśleniu i doświadczeniu w Królestwie wiary

Na wstępie niniejszego wykładu pragnę nawiązać do pracy szwajcarskiego historyka Ursa Altermatta pt. *Katolicyzm a Nowoczesny Świat*, w której opisuje on duchowe starcie katolicyzmu szwajcarskiego z tym, co określamy zazwyczaj mianem „nowoczesności” („modernizmu”). Książka dostarczy nam również odpowiedniego tła, dzięki któremu jaśniej – jak sądzę – przedstawia się nasze polskie sprawy. Także i my – nasza wiara, nasze myślenie – wchodzimy w starcie z nowoczesnością, a więc z dziedzictwem Oświecenia i Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Jednak nasza przeszłość jest inna niż przeszłość Szwajcarii. Co może wynikać z różnicy doświadczeń historycznych?

Polem obserwacji jest dla Altermatta Szwajcaria wieku XIX i XX. Szczególnym miejscem starcia okazuje się świadomość tzw. „zwykłego człowieka”, zaplątanego w tradycję religijną katolicyzmu i protestantyzmu, w procesy industrializacji i potrzebę budowania nowego ustroju społecznego – liberalnej demokracji. Autor ukazuje spór katolicyzmu z modernizmem w ramach „historii codzienności”. Nie idzie więc o badania dokumentów urzędu nauczycielskiego, ale o sposób reagowania na nowoczesność tzw. „prostych ludzi” – mniej lub bardziej pobożnych parafian.

Autor wprowadza nas w gąszcz zjawisk szczególnego rodzaju. Z jednej strony mamy mniej lub bardziej abstrakcyjną doktrynę wiary i zawartą w niej ocenę ideologii nowoczesności. Z drugiej – obserwujemy dusze konkretnych ludzi i ludzkich wspólnot. Abstrakcyjna doktryna, jak suche ziarno, trafia